



I aktorsko Heleny Makowskiej, Beaty Artemskiej, J. S. Adamczewskiego (brawo!) i in. dostrzegliśmy kilkoro debiutantów, których pierwsze kroki można by skwitować znaczącym „oho”, czyli — coś z nich będzie! Są to: Wieczorkówna, Kossakowska, i Precigs. W tym miejscu przykłaśnijmy. Albowiem godnym dużego uznania jest fakt, iż wobec dającego się wiele odczuć braku studia operetkowego — warszawska Operetka we własnym zakresie doszkała zawodowo młodych a zdolnych artystów. Co do przyszłości repertuarowej to — jak stwierdził dyr. T. Bursztynowicz — przede wszystkim wchodzi w grę operetka klasyczna. Po „Nocy w Wenecji“ i „Życiu paryskim“ idzie „Gasparone“ Millöckera (niestety mniej udana; w sztucznym, mało swobodnym aktorsko i głosowo zespole, jedynie Elżbieta Zakrzewska godna jest pełnego uznania), po czym powróci się do Offenbacha. Libretto „PIĘKNEJ HELENY“ opracowuje już w tym celu sam Janusz Minkiewicz. Niemniej, dla operetek współczesnych też jakieś miejsce się znajdzie. Okazuje się, że dyr. Bursztynowicz myśli nawet o wystawieniu rewii z autentycznymi girlsami! Oto do czegośmy dostali...

Na zdjęciach: Makowska i Wojnicki w „Życiu paryskim“ i Zakrzewska w „Gasparone“ (Fot. Hartwig i Myszkowski).

Reg.



## OFFENBACH W WARSZAWIE

**N**IE świadczy to najlepiej o naszej operatywności, ale mimo to szczerze przyznajemy, iż amerykański magazyn „Look“ przyniósł wcześniej od nas wiadomość o sukcesie „ŻYCIA PARYSKIEGO“ OFFENBACHA w operetce warszawskiej. My za to możemy dziś dodać, iż świetny ten spektakl, mimo że obchodzi już jubileusz setnego przedstawienia, nic jeszcze nie stracił ze swej premierowej świeżości, wdzięku i tempa. A oto komu zawdzięcza Offenbach (i publiczność), że owo „Życie“ tak się wszystkim podoba: Wł. Krzemickiemu (adaptacja libretta), uczennicy Leona Schillera — B. Kilkowskiej (reżyseria), L. i M. Zahorskim (kostiumy i dekoracje)

oraz — zespołowi. W zespole zaś, obok pełnego temperamentu i uroku Mieczysława Wojnickiego, oraz również świetnych głosowo